

SŁOWO

WILNO Czwartek 4 lipca 1929 r.

Wilno. Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: redakcji 17-82, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A Łaszk.
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRÓDEK — kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

DLACZEGO KONIECZNIE MONARCHJA

Dawno już bolszewicy napisali, że „stan Polski jest pod znakiem walki o sukcesję po Piłsudskim”. Jest to bardzo prawdziwe określenie. Nie o władzę na dziś, lecz o sukcesję walczą dziś u nas partyjne i personalne ambicje. Znamy generała, który się uczy i siedzi cicho, a niewątpliwie ambicji nie wyplenil ze swego serca. Historia z Trybunałem Stanu, w której cały obóz B. B. popełnił olbrzymie błędy propagandowe — zrazu przeciwstawił się samej idei sądu nad ministrem, słusznie w tym widząc złośliwą postać nieudolnego do rządów Sejmu, — potem wziął Trybunał na serio, dziś interpretuje najpoważniej wyrok Trybunału, — wszystkie te zakrety propagandowe najfatalniej wpływały na publiczność — cała ta ciężka historia z Trybunałem Stanu jest dowodem, że Sejm rządzić nie chce, ogranicza się do rzucania jaknajwięcej kamieni pod nogi rządów, a pozatem co jest najistotniejsze, stara się zohydzić B. B. widząc w niem sukcesora o największych pretensjach.

Nie dyktatura, lecz parlament.

Sukcesorem po Marszałku nie będzie dyktator. Dyktatura Marszałka jest *sui generis*, opiera się nie na „Monitorze”, lecz na jego autorytecie moralnym, przed którym chylił głowę każdy, na oroku, który nazwisko jego wywiera na masy. Właśnie dlatego, że nasz ustrój dzisiejszy nietylko nie jest „konstytucją pisaną”, lecz nawet nie opiera się na żadnej wyraźnej normie, na żadnej konkretnej organizacji, a cały jest tylko nastrojem, przy którym woli Marszałka mało kto chce się wyraźnie przeciwstawić, — właśnie dlatego ustrój nasz zabezpieczony jest przed ambicjami jakiegokolwiek, czy czerwonego generała. Nie będzie walki djadachów. Sukcesorem Marszałka przy obecnym stanie rzeczy może być tylko znowu konstytucja 17 Marca i parlament.

Uważam takiego sukcesora za niebezpieczeństwo dla Polski. Dlaczego? Dlatego, że nie da ona państwu siły, która mogłaby się zdobyć na tak konsekwentną politykę zagraniczną, jakiej wymaga nad wyraz trudne położenie międzynarodowe Polski. Ktoś z optymistów powie, że wzrastająca świadomość polityczna narodu zmieni też parlament polski i dostosuje go do ciężkich zadań. Owszem, chciałbym być optymistą. Nie jestem taki straszny, jak mój malujka. Sam twierdzę, że jest wielki reformator, który co rok zmienia najpoważniej naszą ordynację wyborczą. Tym wielkim reformatorem jest czas, jest nauczyciel ludowy. Pokolenia stają się kulturalniejsze, za czym pójdzie oczywiście podwyższenie poziomu wyborów i t. d. Lecz zaryzykowałbym tę formułę matematyczną: „dostanie się społeczeństwa do demokracji życia wzrastać będzie w postępie arytmetycznym, niebezpieczeństwa dla Polski wzrastać będą w postępie geometrycznym. Prasa rządowa, prasa B. B. złą oddaje usługę państwu, stale widząc tylko sukcesy naszego ministra, a nie widząc niebezpieczeństw, piętających się naokoło nas.

Konstytucja 17 marca ze swoim Sejmem nie stworzą siły, która mogłaby niebezpieczeństwem tym przez planową i konsekwentną politykę zapobiec, która by wojsko utrzymała odpowiednio silne. Konstytucja 17 marca to partje, a partje nie dlatego są złe, że są partiami, lecz dlatego że są słabe. Endecja nie jest zdolna objąć władzy, B.B. również sukcesji nie obejmie, lewica z mniejszością oczywiście jest i będzie względnie najsilniejszą, lecz to panowanie może nam dać tylko chaos i utratę Ziemi Wschodnich.

Organizacja swarliwości polskiej

Endecja władzy nie obejmie. To darmo. Konstytucja 17 marca (a rozumiemy na podstawie założenia, że konstytucja 17 marca byłaby sukcesorem po Marszałku) ze swoją ordynacją wyborczą, nie da w żadnym wypadku zwycięstwa endecji. Możliwe to było tylko w 1922 r. i zawiądoło nawet wtedy. Dziś endecja mogłaby być jakąś naprawą swej szczerzej obecnej liczby, lecz 223 posłów w parlamencie nie zdobędą. Zwłaszcza, że endecja przestała być stronnictwem ideowym, obajacym o państwo. Gdyby niem była, nie u-

ECHA STOLICY Z ZA KORDONÓW

Nie w Rumunii, lecz na Wileńszczyźnie spędzi urlop wypoczynkowy Marsz. Piłsudski

Tegoroczny urlop wypoczynkowy spędził ma marsz. Piłsudski wraz z rodziną w majątku Świątyni pod Wilnem, wbrew poprzednim projektom wyjazdu do Rumunii. W miejscowości tej zamieszkiwał w swoim czasie marsz. Piłsudski przez czas dłuższy.

10 i pół milj. zł. na rozbudowę portu w Gdyni

Rozpoczęte zostały prace nad wykończeniem drugiego wielkiego basenu portowego w Gdyni. Na cel powyższy przyznała ostatnio Rada Ministrów 10 i pół miliona złotych.

Dwa wysokie odznaczenia dla mistrza Fałata

KRAKÓW, 3-VII. PAT. P. wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski w towarzystwie rektora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie dr. Szyszko-Bohusza oraz dziekana Śmiarowskiego odwiedził artystę malarza Juliana Fałata i wręczył mu order Polonia Restituta z gwiazdą, którym Fałat odznaczony został 1 grudnia ub. r. Równocześnie prawie Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie uchwala ogólnego zebrania profesorów z dnia 20 czerwca 1929 r. nadała artyście malarzowi Fałatowi tytuł i prawa profesora honorowego tejże uczelni.

Nowy poseł rumuński w Warszawie

Podpisana już została oficjalnie nominacja nowego posła rumuńskiego. Będzie nim p. Greceanu, dotychczasowy poseł w Waszyngtonie, którego zastąpi p. Davila, dotychczasowy poseł w Warszawie. P. Davila przybywa do Warszawy w najbliższych dniach celem wzięcia listów odwoławczych p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Przyjazd oficerów fińskich

We środę przybyli do Warszawy oficerowie fińscy, wyższe szkoły wojennej z komendantem jej płk. dypl. Oescha na czele. Goście tegoż jeszcze dnia udali się do Lwowa, gdzie czas jakiś zabawią, po czym dn. 7 b. m. powrócą do Warszawy i pozostaną tu przez dzień następny, udając się z kolei na d. 9 i 10 b. m. do Modlina.

Wycieczka dziennikarzy i literatów angielskich do Poznania

POZNAŃ, 3-VII. Pat. Dzisiaj w nocy przybyła do Poznania z Gdyni wycieczka dziennikarzy i literatów angielskich celem zwiedzenia P. W. K. Wycieczka towarzyszy z ramienia polskiego w Londynie p. Czarnomski oraz z ramienia M. S. Z. p. Bojarski. Poza tym uczestnicy w wycieczce red. Radziński. Goście zamieszkali w hotelu „Polonia”. Dziś przed południem zwiedzili dziennikarzy angielskich w towarzystwie przedstawicieli syndykatu dziennikarzy wielkopolskich i prof. Roppa wystawę rządową na P.W.K., poczem wzięli udział w śniadaniu, wydanem na ich cześć przez syndykat dziennikarzy wielkopolskich. Po południu zwiedzają będą goście angielscy dział rolniczy.

Powrót ministra Niezabyłowskiego

Minister rolnictwa p. Karol Niezabyłowski, powrócił w dniu 1 b. m. wieczorem z uroczystości otwarcia wystawy hodowlanej w Poznaniu.

prawiłaby wyłącznie polityki „Schadenfreude”, jaką uprawia dziś. Gdyby była stronnictwem ideowym, patriotycznym, państwowo myślącym, kochającym więcej Polskę od swojej historii, — myślałaby więcej o tem, że Polska potrzebuje rządu i że zwalczając Marszałka może oddać tę władzę tylko lewicy wraz z nieobliczalnymi dla Polski tego faktu konsekwencjami. Dziś endecja to jest tylko zorganizowana swarliwość. Nie widzę w niej endecji Macierzy, endecji tajnych szkół, endecji strajków szkolnych, endecji T. T. Jeża i Poptawskiego, endecji rozpaczyliwego, nacjonalistycznego, defetystycznego i defensywnego, niewolniczego, lecz temniemniej gorącego patriotyzmu polskiego. Dziś to zorganizowana swarliwość. Ta sama z sejmików, z rokoszów, z liberum veto, z pijanych burd, z obojętności na Tatarów, Turków, na pospolite ruszenie, od strzępienia języka tylko. W pamiętnikach Paska jest taka jej-

Posiedzenie podkomisji dla zbadania kwestji komunikacji między Litwą a Polską

Z Berlina donoszą, iż podkomisja objana przez komisję Ligi Narodów w sprawie komunikacji i tranzytu dla gospodarczego i technicznego stanu sprawy komunikacji między Litwą a Polską odbyła tu w tych dniach posiedzenie. Na posiedzeniu rozważano materiały złożone przez poszczególnych członków podkomisji. Na zaproszenie rządów litewskiego i polskiego członkowie podkomisji zwiedzili Warszawę, Wilno, Rygę i Libawę, gdzie odbyli rozmowy z urzędnikami odpowiednich instytucji i przedstawicielami kół handlowych. Celem opracowania sprawozdania podkomisja odbędzie jeszcze drugie posiedzenie.

Sugimura dziękuje premierowi Voldemarasowi za przyjęcie w Litwie

Z Kowna donoszą: Podsekretarz generalny Ligi Narodów p. Sugimura, który bawił w Litwie, po powrocie do Genewy przysłał na ręce premiera Voldemarasa, sekretarza generalnego ministerstwa spraw zewnętrznych dr. Zauniusa i gubernatora kraju kłajpedzkiego p. Merkisa depesze, w których w swoim i swych kolegów imieniu składa podziękowania za serdeczne i przyjacielskie przyjęcie, jakiego doznał w Litwie. Prócz tego p. Sugimura nadesłał depesze z podziękowaniem osobom, które towarzyszyły mu w podróży po Litwie.

Odroczenie skargi socjaldemokratów

Z Kowna donoszą: Sąd okręgowy w Kownie odroczył rozważanie skargi socjaldemokratów na postanowienie komisji rejestracyjnej, która rozwiązała litewską partję socjaldemokratyczną.

Wydatki państwa litewskiego

Z Kowna donoszą: Minister skarbu ostatecznie ustalił preliminarz wydatków Litwy na rok 1930 w wysokości 565 milj. litów. (56,5 milj. dolarów).

Śluby cywilne na Litwie

Z Kowna donoszą: W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy prof. Voldemaras między inn. nadmieniał, że rząd opracuje projekt wprowadzenia na terenie całej Litwy jednostajnej cywilnej metrykacji, która jak wiadomo, nie różni się od zwykłej rejestracji aktów ślubu cywilnego, co bez wyjątku jest wprowadzone we wszystkich krajach całego świata. Nowe państwa, jak Estonia, Finlandja i Łotwa oddawna już praktykują u siebie cywilną metrykację.

Sowieckie okręty manewrują koło Finlandji

Z Helsingforsu donoszą: Ostatnio w zatoce Fińskiej zauważono manewry sowieckiej floty wojennej w składzie 11 wielkich okrętów bojowych i trzech podwodnych łodzi.

Zjawienie się sowieckiej floty w pobliżu Finlandji sfotografowano z aeroplanu.

Po manewrach okręty odpłynęły we wschodnim kierunku.

Pogrzeb znakomitego żołnierza-obywatela Zwłoki śp. posła pułk. Adolfa Macieszy spoczęły na cmentarzu Powązkowskim

WARSZAWA, 3-VII. PAT. W dniu dzisiejszym odbył się tu pogrzeb śp. p. posła pułk. Macieszy. W kościele garnizonowym zostało odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez ks. biskupa połowego Galla w asyście licznych duchowieństwa. Na nabożeństwie obecni byli reprezentanci rządu, ciał ustawodawczych, wojska, przyjaciele i koledzy zmarłego oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa. Około godz. 5 po południu nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski.

POCHÓD ŻAŁOBY.

Po złożeniu trumny na karawanie utworzył się olbrzymi pochód, którego czoło stanowił szwadron policji konnej. Za nim postępowała kompanja 25 p. p. z orkiestrą. Następnie niesiono wieńce od Marszałka Piłsudskiego i premj. Świtalskiego, od różnych instytucji, związków i stowarzyszeń, a w tem od 14 rad powiatowych województwa warszawskiego, jako hołd pamięci zmarłego prezesa wojewódzkiego komitetu B. B. W. R.

Dałej na poduszce niesiono liczne ordery i odznaczenia zmarłego. Następnie kroczyły poczty sztandarowe z delegacjami Federacji Związków Obróńców Ojczyzny, Związku Legionistów, Związku Inwalidów i t. d. Wreszcie duchowieństwo z biskupem połowym Gallem na czele.

Za wozem żałobnym, otoczonym wojskową eskortą, szła rodzina zmarłego, ministrowie: Car, Boerner, Czerwiński, wiceminister spraw wojskowych Kónarzewski, wiceminister spraw wewnętrznych Pieracki, przedstawiciele Sejmu i Senatu, różnych ugrupowań, a w tem prezes B. B. W. R. pos. Sławek, wiceprezes klubu B. B. Radziwiłł i Polakiewicz, prezes stronnictwa chłopskiego Dąbski, postanka Kosmowska, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele instytucji rządowych i społecznych, generałja na czele korpusu oficerskiego oraz nieprzeliczone tłumy kolegów, przyjaciół i znajomych zmarłego.

OSTATNIE POZEGNANIE.

Na cmentarzu po odprawieniu egzekwji przez duchowieństwo, wygłoszono nad otwartą mogiłą przemówienia. Między innymi imieniem kolegów z Sejmu i Senatu i legionistów żegnał zmarłego prezes B. B. Sławek. W chwili potem, gdy opuszczono trumnę do mogiły posypały się grunki ziemi, zadźwięczała ostatnia podybka wojskowa. Wojsko prezentowało broń, żegnając na wieczny odpoczynek żołnierza-obywatela.

Konserwatyści angielscy nie poprą rozgrywki labourystów z liberałami „Oświadczenie p. Churchilla

LONDYN, 3-VII. PAT. Przemawiając w Izbie Gmin w sprawie wyborczej, Churchill oświadczył, że konserwatyści nie przyłączą się do Labour Party w jej usiłowaniu doprowadzenia do zupełnego zaniku partji liberałów.

Rozpoczęcie rokowań w sprawie podziału ubezpieczeń społecznych między Polską a Niemcami

KÖPENHAGA, 3-VII. PAT. Dziś zebrała się tu mianowana na podstawie traktatu wersalskiego komisja do spraw podziału ubezpieczeń społecznych pomiędzy częścią górnego Śląska, które przypadły Polsce z jednej strony, a Niemcami z drugiej strony. Wobec tego, że oba kraje nie mogły dojść do porozumienia w tej sprawie. W skład komisji złożonej z 5 członków wchodzi trzech rzeczników mianowanych przez Międzynarodowe Biuro Pracy oraz po jednym przedstawicielu ze strony Polski i Niemiec. Polskę reprezentuje dyrektor Horowitz, radca ministerjalny w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, Niemcy — Auflin, radca ministerjalny Ministerstwa pracy Rzeszy. Rokowania rozpoczęły się dziś przed południem.

Przesilenie gabinetowe w Holandji

HAGA, 3.6. PAT. Królowa przyjęła zgłoszoną dziś dymisję gabinetu.

Szpada ambasadorska dla p. Chłapowskiego Podarunek imiennowy organizacji polskich w Paryżu

PARYŻ, 3.6. PAT. W dniu dzisiejszym odbył się tutaj uroczyste wręczenie ambasadorowi Chłapowskiemu szpady ambasadorskiej, którą komitet porozumiewawczy stowarzyszeń i instytucji polskich w Paryżu postanowił ofiarować mu w dniu jego imienin celem uczczenia piątej rocznicy objęcia przez p. Chłapowskiego przedstawicielstwa Rzeczypospolitej Polskiej we Francji.

Sensacyjny proces sądowy w Berlinie

BERLIN, 3-VII. PAT. Dzisiejsza rozprawa przeciwko fałszerzom tajnych dokumentów politycznych b. tajnego radcy Orłowski i b. carskiemu oficerowi Pawłowskiemu przyniosła cały szereg sensacyjnych rewelacji. Na wniosek obrony sąd przedstawił b. generała rosyjskiego von Lampego ze względu na okoliczności, mające służyć kwalifikować obaj głównych świadków oskarżenia — szefa rosyjskiego biura informacyjnego w Berlinie Siewersa i korespondenta nowojorskiego „Evening Post” Knickebockera.

SWIADKOWIE W OPALACH.
Obrona zarzuca Siewersowi fałszowanie dokumentów, denuncjacje i podżeganie do czynów, kolidujących z kodeksem karnym. Przeciwko Knickebockerowi obrona przytacza zarzut, że jako b. korespondent prasy Hearsta, stał równocześnie na usługach G.P.U. i odegrał w aferze Orłow-Pawłowski rolę prowokatora. Miał on między innymi oświadczyć że może w Ameryce zażytkować zarówno dokumenty przeciwko senatorowi Borahowi, jak i dokumenty, wystawiające chlubne świadectwo senatorowi. Fałszykiety, otrzymane od Pawłowskiego, ogłosił miał Knickebocker z zupełną świadomością, iż są one podrobione. Jeden z senatorów miał nawet — jak twierdzi obrona — wnieść skargę sądową przeciwko koncernowi Hearsta z powodu ogłoszenia fałszykiety Knickebockera.

Świadek Lampe zeznał, że raz tylko w 1924 roku zetknął się z Siewersem, który mu zaproponował nabycie dokumentów antybolszewickich.

ZEZNANIE RED. KNICKEBOCKERA.
Wśród ogólnego napięcia zeznał korespondent „Evening Post” Knickebocker, zaprzeczając kategorycznie wszelkim oskarżeniom, uwielającym jego czci. W czasie dalszej rozprawy Pawłowski oskarżał Orłowa o to, iż jest sprawcą fałszerstwa dokumentów kompromitujących.

Orłow bronił się tem, iż fałszykiety dostarczył mu agenci G. P. U. Świadek Daichel oświadczył, iż Pawłowski zobowiązał się dostarczyć mu niesłychanie kompromitujących dokumentów przeciwko osobistościom niemieckiego świata politycznego.

chołów. Jakis djabełski zaczarowany cholstwem,

hałaśliwy krag.

Odpowie mi ktoś, jak to oni mają plany, mają programy, mają kongresy. Trzeba pamiętać, że w polityce program niezliczalny nie jest programem. To, co się gada na tych kongresach, nie prowadzi do niczego, prócz do bezpodlegnego podniecania ludzi przeciw rządowi, bo jeśli się nie chce okrojonym konstytucji, (a endecy te myśl wykluczają) to, na podstawie konstytucji 17 marca endecy będą zawsze bici, zawsze gromieni i prócz złośliwej krytyki żadnej roli w Polsce nie odegrają.

Odwołał to wszystko, co o endecji napisałem i przestane pisać jako dziennikarz, jeśli mi jakiś endek do- wie, że ma pewność, iż po obaleniu rządów Marszałka oni, endecy, a nie lewica obejmie rządy i że wobec tego ich opozycja wobec rządów Marszałka jest walką partji dążącej do władzy, a nie degenerackim war-

chołstwem,

Niebezpieczeństwo tarć personalnych.

Blok Bezpartyjny nie jest organizacją bezideową. To nieprawda. Ta zasada „dobro państwa ponad wszystko” jednak zaczyna kielkować, zaczyna przerabiać umysły tych ludzi którzy niespodzianie dla siebie samych znaleźli się razem. I będąc bezstronnym i obiektywnym przyznać trzeba, że ta zasada robi dużo dobrego i znakomite spustoszenia w uprzedniej psychologii członków B. B.

Ale tylko, że ta ideologia B. B. jest jeszcze *bebe*. Trzeba mieć dużo optymizmu i pogody, aby twierdzić, że to będzie robił tak znakomite postępy, że gotowe będzie do objęcia sukcesji po Marszałku. Rozmawiałem kiedyś z jednym z najzdolniejszych ludzi B.B., dziś niewątpliwie najzdolniejszym z ministrów Marszałka i jak go wtedy rozumiałem, on sądził, że

istotnie B.B. da się wychować na takiego sukcesora. Ja w to wątpię.

Bałbym się, że B. B., jak zostanie same, zostanie rozsądzone walkami wewnętrznymi, lecz nie ideowymi, tylko personalnymi. Właśnie nie boję się tego, aby jakaś walka konserwatystów z lewicą B. B. rozsądziła tę organizację. To niebezpieczeństwo dla wszystkich tak widoczne, dla mnie nie istnieje. Tarcia personalne będą stokrć niebezpieczniejsze. Wtedy, co dzisiaj mimo całej złośliwej krytyki jest jednak czynnikiem łączącym, jednoczącym, syntetycznym w państwie stanie się ogniskiem walki o sukcesję. B.B. niewątpliwie ma daleko więcej danych do rządzenia, niż endecja. Posłada za sobą wojsko, administrację. Ale byłoby to rządy mniejszości. Jak każde rządy mniejszości musiałyby wychodzić z niepraworządności. Proszę sobie wyobrazić rządy niepraworządne powiększone przez tarcia personalne. Spowodowałyby to w życiu Polski katastrofalne skoki.

Bezsifa lewicy.

Boję się rządów lewicy dla Polski nie z powodu jej programu. Uważam, że program lewicowy został już zrealizowany w Polsce. Proszę napisać konstytucję demokratyczniejszą niż konstytucja 17 marca. Proszę napisać inne ustawodawstwo społeczne niż to nasze, nagrodzone złotym medalem w Genewie. Proszę stworzyć idealniejszą pod względem lewicowości instytucję niż Kasa Chorych. Lewica nie jest straszną dla swego programu. Nie wiele ma w Polsce do roboty. Zresztą wszystkie rządy lewicowe są zawsze tak podatne na wpływy kapitalistów i dyskretnie środki kapitalistów.

Nasz organizm gospodarczy znieśli rządy lewicy gorzej, niż znieśli rządy socjalistów organizm Niemiec, nie mówiąc już o Anglii, lecz znieśli. Przemysł łódzki i śląski ma swoje sposoby na pp. lewicowców. Ale daleko niebezpieczniejsze byłoby rządy lewicy pod względem państwowym. Tu lewica nie da sobie rady. Raz, że nie jest żadną siłą, że jest rozbita na szereg partji i partyjek, przeżarta ambicjami utrudniającymi współdziałanie. Po drugie, że będzie całkowicie zależna od mniejszości. W moim przekonaniu, Polska może załatwić na wielką skalę sprawę mniejszości, korzystnie dla Cerkwi prawosławnej, Ukraińców, Białorusinów, lecz ten program musi być im przez nas narzucony. Rządy lewicy będą to kompromisy polskich zasad nacjonalistycznych z nacjonalizmem tych mniejszości. Tego Polska nie znieśli.

Lewica nie stworzy siły w państwie, nie usprawni państwo do tak silnej obrony jaką musimy przygotować ze względu na nadchodzące niebezpieczeństwa.

Konkluzje.

Niebezpieczeństw zagranicznych nie było, a władzę wziął Marszałek, bo Sejm nie dorósł do załatwienia nawet naszej polityki wewnętrznej. Jak można sądzić, że konstytucja 17 marca, oirzymawszy sukcesję po Marszałku, da sobie radę z temi niebezpieczeństwami zagranicznymi.

Monarchja konstytucyjna dlatego jest instytucją idealną, że działa wtedy, gdy jest pustka woli i siły do rządzenia w państwie, a oddaje tę władzę wtedy, gdy w państwie pojawia się siła do rządzenia. To jest ta elastyczność monarchji. Żadna ludzka fantazja nie potrafi skonstruować sytuacji, w której sukcesję po Marszałku mogłaby objąć endecja, przewidując katastrofę, jeśli tę władzę obejmie lewica wspólnie z mniejszościami.

Strasne są dla Polski rządy mniejszości z tarciami personalnymi, lecz silnych podstaw konstytucyjnych. Aby dzieło Marszałka przetrwało wieki musi on zostawić uregulowaną po sobie sukcesję, przedtężyć swój autorytet i dać granitową podstawę temu przedłużeniu. Monarchja godzi się w niektórych krajach nawet z socjalistami, to kłamstwo, żeby monarchja sama w sobie była programem społecznym. Zarzucają mi, że uważam monarchję za cudowny środek na wszystkie choroby. Nieprawda. Dynastia Piłsudskich może dać tylko dwie rzeczy, ale te dwie rzeczy tylko usprawnią Polskę do walki z niebezpieczeństwami, które nas czekają. 1) stworzy ośrodek, centrum przeznaczone do skupiania konsekwentnej i stałej polityki zagranicznej, 2) będzie regulatorem niedopuszczającym wolnej i niepraworządnej konkurencji w dochodzeniu do władzy.

Oddanie sukcesji konstytucji 17 Marca, po tem wszystkim, co przeżyliśmy — to otwieranie w historii Polski książki z nowymi zamachami stanu ze wszystkich stron udanymi, nieudanymi i usiłowaniami. Cat.

RZYM, 3-VII. PAT. Potwierdza się wiadomość, że Ojciec św. opuści 25 b. m. mury Watykanu, by wziąć udział w procesji.

Kompromis w sprawie konkordatu w Prusach Złamanie uporu opozycji

BERLIN, 3.6. PAT. Rokowania między frakcją sejmową pruskiego zakończyły się dziś zawarciem kompromisu w sprawie konkordatu. Na podstawie wniosku frakcji demokratycznej zgłoszony został na dzisiejszym posiedzeniu komisji głównej sejm pruski projekt, żądający zapewnienia kościołowi ewangelickiemu równego traktowania z kościołem katolickim.

Rząd pruski zobowiązał się porozumieć w najkrótszym czasie z generalnym synodem kościoła ewangelickiego celem zawarcia umów, równających się konkordatowi, które zabezpieczą mają interesy kościoła ewangelickiego w Prusach. W ten sposób opozycja niemieckiej partii ludowej przeciwko konkordatowi ze Stolicą Apostolską została złamana.

Fowrotna podróż z Włoch JE. ks. Kardynała Hlonda Odjazd z Wiednia do Pragi

WIENIĘ. 3.6. PAT. Kardynał prymas ks. Hlond wyjechał dziś o godzinie 8 rano do Pragi, zegnany na dworcu przez postępcę Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu Karola Badera. Ks. prymas Hlond będzie w Pradze gościem arcybiskupa praskiego.

Boliwia i Paragwaj pod znakiem pokoju

WASZYNGTON, 3.6. PAT. Boliwia i Paragwaj wyraziły zgodę na wytyczenie granic w drodze pokojowej.

Teplenie bandytyzmu w odradzającym się Meksyku 23 zbirów zawieszono na słupach telegraficznych

MEKSYK, 3.6. PAT. Oddział wojska zatrzymał 23 osobników, którzy dokonali zbrojnego napadu na miejscowość Atonitico, zabijając jednego z mieszkańców. Wszyscy członkowie bandy zostali straceni, ciała zaś ich wywieszono na słupach telegraficznych.

Katastrofalna burza w Bośni 11 ofiar w Indiach—i milionowe straty materialne

BIAŁOGRÓD, 3.6. PAT. W Bośni szalała gwałtowna burza, powodując wielki rzeź Bosni. 11 osób poniosło śmierć. Skody materialne są bardzo znaczne. Woda uniosła liczne stada owiec. Komunikacja kolejowa została przerwana.

Zafarg w przemyśle włókienniczym w Bielsku zlikwidowany

BIELSKO, 3-VII. PAT. Po dwudniowych pertraktacjach pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy inż. Gallota doszło do porozumienia w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym w Bielsku, Białej i okolicach, trwającego od dłuższego czasu. Zatarg został zlikwidowany na podstawie przedłużenia umowy do końca października. W międzyczasie strony zobowiązały się opracować do dnia 30 września r. b. ewentualnie przy współudziale inspektora pracy, nową umowę, która wejdzie w życie od 26 października r. b.

Sokoli z Ameryki w Katowicach

KATOWICE, 3-VII. PAT. Dzisiaj przybyła tu wycieczka sokolów amerykańskich w liczbie około 270 osób. Wycieczka zabawi na Śląsku dwa dni.

Ujęcie głośnego leśniczego-defraudanta w... Argentynie

BARANOWICZE, 3-VII. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, nadeszła tu półoficjalna wiadomość, że leśniczy Jaroszewicz, który przed kilkoma tygodniami zdefraudował paręset złotych i zbiegł za ocean został aresztowany w Argentynie. O ile wiadomość ta będzie prawdziwą, to rzecz zrozumiała leśniczy-defraudant wydany będzie niebawem władzom polskim. W związku z tem spodziewać się należy ujawnienia innych współników defraudacji.

Pijany szofer spowodował katastrofę autobusu na linii Mir—Stołpce

STOŁPCE, 3 VII. (Tel. wł.). Przed kilku dniami w pobliżu miasteczka Turzec wyrócił się autobus, kursujący między Mirem a Stołpcami. 8 osób połączonych. Jak twierdzą podróżni, niegroźna na szczęście w skutkach katastrofa ta spowodowana była przez kierowcę autobusu, który był w stanie nietrzeźwym.

Wyrok na morderców braci Marfilowiczów

NOWOGRÓDEK, 3 VII. (Tel. wł. „Słowa”) W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy zasądził Juljana i Arseniusza Marfilowiczów na karę bezterminowego ciężkiego więzienia za zamordowanie swych krewniaków: babki Anieli, stryja Michała i ciotki Eutopji. Ohydny tego mordu dokonali Marfilowicze w zamiarze zawiadnięcia kilkunastoma dziećmi ziemi.

Niezwykle tragiczne wydarzenie w Klecku Na tle pożyczki pieniędzy chorąży KOP-u Pijanowski 1-a osobę zabił, 2—ciężko ranił i sam usiłował popełnić samobójstwo.

Wczoraj w miasteczku Klecku, powiatu niewieskiego wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek, który według opowiadania naocznego świadka zajścia miał przebieg następujący:

Około godziny 7-ej rano do mieszkania Chai Kutnowej przyszedł chorąży 9 baonu KOP u, niejaki Pijanowski z prośbą o pożyczkę pieniędzy. Kutnowa pożyczki odmówiła mu. Chorąży Pijanowski zaczął nalegać, a w końcu grozić, lecz i gdy to nie poskutkowało wyjął gwałtownym ruchem rewolwer i celnym strzałem położył Kutnową trupem na miejscu.

W mieszkaniu obok znajdował się mąż Kutnowej Lejzor, który rzucił się na szaleńca chcąc go rozbroić, lecz Pijanowski dwoma strzałami zranił go ciężko. Następnie szalony chorąży skierował broń do znajdującego się w pokoju furmana Nejburka Mowsy raniąc go również ciężko. W końcu ostatnią kulą usiłował pozabawić się życia.

Ciężko rannego ofiary Pijanowskiego: Lejzora Kutno i Mowsy Nejburk walczą ze śmiercią. Również najbardziej jest stan sprawy tragicznego zajścia. Siedziwo pierwsiastkowe prowadzi policja oraz żandarmerja wojskowa.

Znowu katastrofy lotnicze

NOWOGRÓDEK, 3.VII. (Tel. wł. „Słowa”) W ostatnich dniach znów wydarzyły się na terenie województwa nowogródzkiego dwie katastrofy lotnicze, które na szczęście nie daly ofiar w ludziach. Pierwsza katastrofa miała miejsce onegdaj na polach w Chudopol, gm. dobromyjskiej, pow. baranowickiego. W skutek defektu silnika zmuszony był lądować samolot 5 pułku lotn., prowadzony przez 2 lotników. Aparat zdruzgotany. Lotnicy wyszli cało.

Analogiczna katastrofa miała miejsce dnia tegoż około Rudy Jaworskiej w powiecie słonimskim. Samolot pilotował kapitan Rutkowski.

Wolny dla głodującej Wileńszczyzny. Akcja pomocy dla głodującej ludności Wileńszczyzny zaczęła tu coraz szersze kregi. Protokół nad całą akcją na Wołyniu objął wizytator liceum krzemienieckiego p. Juliusz Poniatowski, b. poseł, wice-marszałek i minister. W Krzemieniu, z inicjatywy starosty krzemienieckiego Bolesława Bukowskiego organizowane są loterie fantowe, kvesty uliczne, konkursy hippiczne, etc.

Ostatnio odeszły już z Krzemienia dwa wagony produktów spożywczych, przeznaczonych dla Wileńszczyzny. W najbliższych czasach odchodzą będą dalsze transporty. Istnieją komitety powiatowe i gminne. Wznawiane obecnie przez starostę Bukowskiego T-wo Przyjaciół Krzemienia, a przedewszystkiem profesorem i młodzieżą licealną i szkolną bierze wbytny udział w popularyzowaniu całej akcji.

OLKIENIKI — Kpiny Zarządu Autobusów. Dnia 21 czerwca r. b. kilku urzędników państwowych chciało udać się autobusem z Wilna w kierunku Olkienik. W tym więc celu podążyli na plac Orzeszkowej skąd o godz. 19 według oficjalnego rozkładu mieli wyruszyć w podróż. Niestety po długim i niecierpliwym oczekiwaniu żaden autobus w stronę Wilno-Olkieniki w oznaczonym czasie nie ruszył. Okazało się jednak, że autobus przepisowy wyruszył z Wilna już o godz. 17:15 (a więc o dwie godziny wcześniej).

Podobno tłumaczy się to tem, że żydom spieszko się wówczas na szabas (był to bowiem piątek) Hola, właściciele autobusów? Zydowolno się spieszy lecz wam nie wolno zmieniać iure caduco rozkładu, zatwierdzonego przez władze państwowe! Cóżby to było, gdyby np. pociągi poszły za waszym przykładem? Punktualności więcej posiadacie autobusów? Urzędnik.

KOBYLNIK (pow. Postawski) — Walny Zjazd oddziału Związku Pracowników Gminnych pow. Postawskiego. W dniu 29 czerwca b. r. odbył się w Ko-

bylniku walny Zjazd członków powiatowego Oddziału Związku Pracowników Gminnych powiatu Postawskiego.

Oprócz spraw organizacyjnych i zawodowych zjazd obradował nad projektem Centralnego Zarządu Zw. Pr. Gm. o podbudowaniu własnego domu związkowego w Warszawie.

Zebrałi pracownicy gminni jednogłośnie uchwalili poprzeć projekt Centralnego Zarządu Związku, przez wpłacanie do Kasy Związku w ciągu 2 — 3 lat na budowę gmachu związkowego po 100 zł. od Sekretarza gminy i po 50 zł. od pomocnika sekretarza w charakterze pożyczki bezprocentowej, która będzie członkom spłacana w miarę gromadzenia się środków po wybudowaniu domu.

W ten sposób kosztem około 1 milj. zł. ma powstać w Warszawie w ciągu dwóch lat okazały gmach związkowy który mieścić będzie sale obrad, drukarnię związkową, bursę dla słuchaczy Studium Administracji Komun. przy W. W. P., bursę dla synów i córek członków związku, uczący się w Warszawie, oraz inne niezbędne pomieszczenia.

Po zakończeniu obrad, odbyło się przedstawienie amatorskie, zorganizowane staraniem Zarządu Oddziału Związku przy życzliwym udziale Nauczycielstwa i członków koła młodzieży wiejskiej. Odegrano sztukę Przybylskiego pod tyt. „Wdowa z musu”, po czym odbyła się zabawa taneczna, która zgromadziła licznych gości z całej gminy. Czysty dochód z przedstawienia i zabawy przeznaczono na fundusz dyspozycyjny Pana Marszałka Piłsudskiego.

Zyczyć należy pracownikom gminnym innych powiatów, aby w sprawie budowy domu związkowego poszli za przykładem swych kolegów z pow. Postawskiego, wówczas niewątpliwie projekt swój w szybkim czasie zrealizują. J. P.

W ten sposób kosztem około 1 milj. zł. ma powstać w Warszawie w ciągu dwóch lat okazały gmach związkowy który mieścić będzie sale obrad, drukarnię związkową, bursę dla słuchaczy Studium Administracji Komun. przy W. W. P., bursę dla synów i córek członków związku, uczący się w Warszawie, oraz inne niezbędne pomieszczenia.

W ten sposób kosztem około 1 milj. zł. ma powstać w Warszawie w ciągu dwóch lat okazały gmach związkowy który mieścić będzie sale obrad, drukarnię związkową, bursę dla słuchaczy Studium Administracji Komun. przy W. W. P., bursę dla synów i córek członków związku, uczący się w Warszawie, oraz inne niezbędne pomieszczenia.

W ten sposób kosztem około 1 milj. zł. ma powstać w Warszawie w ciągu dwóch lat okazały gmach związkowy który mieścić będzie sale obrad, drukarnię związkową, bursę dla słuchaczy Studium Administracji Komun. przy W. W. P., bursę dla synów i córek członków związku, uczący się w Warszawie, oraz inne niezbędne pomieszczenia.

W ten sposób kosztem około 1 milj. zł. ma powstać w Warszawie w ciągu dwóch lat okazały gmach związkowy który mieścić będzie sale obrad, drukarnię związkową, bursę dla słuchaczy Studium Administracji Komun. przy W. W. P., bursę dla synów i córek członków związku, uczący się w Warszawie, oraz inne niezbędne pomieszczenia.

W ten sposób kosztem około 1 milj. zł. ma powstać w Warszawie w ciągu dwóch lat okazały gmach związkowy który mieścić będzie sale obrad, drukarnię związkową, bursę dla słuchaczy Studium Administracji Komun. przy W. W. P., bursę dla synów i córek członków związku, uczący się w Warszawie, oraz inne niezbędne pomieszczenia.

Advertisement for Kodak cameras. Includes an illustration of a woman and a child at a beach, and text describing the benefits of Kodak for vacation photography. Text: 'Pierwsza Plaża! Szukanie wygodnego miejsca. Na krótką chwilę wszyscy giną w kabinach i koszach — wkrótce zjawiają się w wielobarwnych kostiumach kąpielowych i biegną ku nęcącym falom. Plażę ujrzyście powtórnie przeglądając Wasze zdjęcia "Kodak" Jedno spojrzenie na zdjęcie "Kodak" przeniesie Was znów w szczęśliwe czasy wakacji. Czyż nie jest wprost obowiązkiem zabrać ze sobą "Kodaka"? Kilka minut wystarczy do poznania "Kodaka" Każdy większy skład przybory fotograficznych dostarcza Wam "Kodaka", który będzie odpowiadał Waszym wymaganiom i Waszej kieszeni. "Kodaki" w cenie od zł. 70.— i "Brownie" (dla młodzieży) od zł. 33.— 3 warunki konieczne do dobrego zdjęcia: aparat "Kodak", biona "Kodak" i papier "Velox". Kodak Sp. z o. o. Warszawa, plac Napoleona 5.

Pogrzeb generała Bootha szefa armji zbwawienia Nowy podatek w Paryżu

Przy udziale przeszło dziesięcioletniego tłumy i z wielką pompą, odbył się dnia 25 czerwca w Londynie pogrzeb generała Bramwella Bootha, szefa salustystów, syna założyciela Armji Zbawienia, sekty, liczącej dziesiątki tysięcy członków, nietylko w całym imperjum brytyjskim, ale również na kontynencie Europejskim jak i w Ameryce.

Wszyscy zapewne pamiętają zażarty spór jaki toczył się między wiceprezesa rządu, o objęcie naczelnego kierownictwa nad armją zbawienia, z powodu starości i choroby gen. Bootha. Despotyczny starzec, pomimo ciężkiej choroby nie chciał z zajmowanego stanowiska ustąpić na rzecz gen. Higginsa, dopiero po dłuższych dyskusjach i namowach, przelał funkcje kierownicze na córkę swoją Katarzynę Booth, zachowując dla siebie dożywotni tytuł i pewne przewileże.

Po nabożeństwie żałobnym w Albert Hall, na którym mowę pogrzebową wypowiedziała córka nieboszczyka, komendantka Katarzyna Booth, wspaniały kondukt żałobny wyruszył ku cmentarzowi Abney Park, wstrzymując na kilka godzin ruch uliczny w centrum Londynu.

Zgodnie z tradycją salustystów, że śmierć jednego z członków armji, jest właściwie jego wyzwoleniem i przeżyciem do chwały, kondukt nie miał smutnego charakteru żałobnego. Tysiące salustystów obojga płci biorących udział w pogrzebie miało na rękach, w miejscu kreyki opaski białe. Duża ilość sztandarów o żywych barwach topoczających na wietrze nadała konduktowi charakter wesela i pogody, ba nawet auto wiozące trumny owinięte kolorowymi szarfami w niczem nie przypominało grozy żałobnego karawanu.

Widać z tego że nietylko u nas ale nawet w Paryżu, radowie miejscy mają genialne pomysły, uprzyjemniające życie obywatelom.

Całe szczęście, że do kochanego Wilna mody paryskiej przychodzą z znacznym opóźnieniem, możemy więc mieć nadzieję że do dobrych parę lat minie, zanim nasz Magistrat, podatkiem od stor nas uszczęśliwi, a do tego czasu, do obliczeń będą już zastosowane specjalne arytmomeiry. Z. K.

Widać z tego że nietylko u nas ale nawet w Paryżu, radowie miejscy mają genialne pomysły, uprzyjemniające życie obywatelom.

Całe szczęście, że do kochanego Wilna mody paryskiej przychodzą z znacznym opóźnieniem, możemy więc mieć nadzieję że do dobrych parę lat minie, zanim nasz Magistrat, podatkiem od stor nas uszczęśliwi, a do tego czasu, do obliczeń będą już zastosowane specjalne arytmomeiry. Z. K.

Widać z tego że nietylko u nas ale nawet w Paryżu, radowie miejscy mają genialne pomysły, uprzyjemniające życie obywatelom.

Całe szczęście, że do kochanego Wilna mody paryskiej przychodzą z znacznym opóźnieniem, możemy więc mieć nadzieję że do dobrych parę lat minie, zanim nasz Magistrat, podatkiem od stor nas uszczęśliwi, a do tego czasu, do obliczeń będą już zastosowane specjalne arytmomeiry. Z. K.

Widać z tego że nietylko u nas ale nawet w Paryżu, radowie miejscy mają genialne pomysły, uprzyjemniające życie obywatelom.

Całe szczęście, że do kochanego Wilna mody paryskiej przychodzą z znacznym opóźnieniem, możemy więc mieć nadzieję że do dobrych parę lat minie, zanim nasz Magistrat, podatkiem od stor nas uszczęśliwi, a do tego czasu, do obliczeń będą już zastosowane specjalne arytmomeiry. Z. K.

Widać z tego że nietylko u nas ale nawet w Paryżu, radowie miejscy mają genialne pomysły, uprzyjemniające życie obywatelom.

Całe szczęście, że do kochanego Wilna mody paryskiej przychodzą z znacznym opóźnieniem, możemy więc mieć nadzieję że do dobrych parę lat minie, zanim nasz Magistrat, podatkiem od stor nas uszczęśliwi, a do tego czasu, do obliczeń będą już zastosowane specjalne arytmomeiry. Z. K.

Widać z tego że nietylko u nas ale nawet w Paryżu, radowie miejscy mają genialne pomysły, uprzyjemniające życie obywatelom.

Całe szczęście, że do kochanego Wilna mody paryskiej przychodzą z znacznym opóźnieniem, możemy więc mieć nadzieję że do dobrych parę lat minie, zanim nasz Magistrat, podatkiem od stor nas uszczęśliwi, a do tego czasu, do obliczeń będą już zastosowane specjalne arytmomeiry. Z. K.

Widać z tego że nietylko u nas ale nawet w Paryżu, radowie miejscy mają genialne pomysły, uprzyjemniające życie obywatelom.

Całe szczęście, że do kochanego Wilna mody paryskiej przychodzą z znacznym opóźnieniem, możemy więc mieć nadzieję że do dobrych parę lat minie, zanim nasz Magistrat, podatkiem od stor nas uszczęśliwi, a do tego czasu, do obliczeń będą już zastosowane specjalne arytmomeiry. Z. K.

Widać z tego że nietylko u nas ale nawet w Paryżu, radowie miejscy mają genialne pomysły, uprzyjemniające życie obywatelom.

Całe szczęście, że do kochanego Wilna mody paryskiej przychodzą z znacznym opóźnieniem, możemy więc mieć nadzieję że do dobrych parę lat minie, zanim nasz Magistrat, podatkiem od stor nas uszczęśliwi, a do tego czasu, do obliczeń będą już zastosowane specjalne arytmomeiry. Z. K.

Widać z tego że nietylko u nas ale nawet w Paryżu, radowie miejscy mają genialne pomysły, uprzyjemniające życie obywatelom.

Całe szczęście, że do kochanego Wilna mody paryskiej przychodzą z znacznym opóźnieniem, możemy więc mieć nadzieję że do dobrych parę lat minie, zanim nasz Magistrat, podatkiem od stor nas uszczęśliwi, a do tego czasu, do obliczeń będą już zastosowane specjalne arytmomeiry. Z. K.

Widać z tego że nietylko u nas ale nawet w Paryżu, radowie miejscy mają genialne pomysły, uprzyjemniające życie obywatelom.

Całe szczęście, że do kochanego Wilna mody paryskiej przychodzą z znacznym opóźnieniem, możemy więc mieć nadzieję że do dobrych parę lat minie, zanim nasz Magistrat, podatkiem od stor nas uszczęśliwi, a do tego czasu, do obliczeń będą już zastosowane specjalne arytmomeiry. Z. K.

Widać z tego że nietylko u nas ale nawet w Paryżu, radowie miejscy mają genialne pomysły, uprzyjemniające życie obywatelom.

Całe szczęście, że do kochanego Wilna mody paryskiej przychodzą z znacznym opóźnieniem, możemy więc mieć nadzieję że do dobrych parę lat minie, zanim nasz Magistrat, podatkiem od stor nas uszczęśliwi, a do tego czasu, do obliczeń będą już zastosowane specjalne arytmomeiry. Z. K.

Widać z tego że nietylko u nas ale nawet w Paryżu, radowie miejscy mają genialne pomysły, uprzyjemniające życie obywatelom.

Całe szczęście, że do kochanego Wilna mody paryskiej przychodzą z znacznym opóźnieniem, możemy więc mieć nadzieję że do dobrych parę lat minie, zanim nasz Magistrat, podatkiem od stor nas uszczęśliwi, a do tego czasu, do obliczeń będą już zastosowane specjalne arytmomeiry. Z. K.

Widać z tego że nietylko u nas ale nawet w Paryżu, radowie miejscy mają genialne pomysły, uprzyjemniające życie obywatelom.

Całe szczęście, że do kochanego Wilna mody paryskiej przychodzą z znacznym opóźnieniem, możemy więc mieć nadzieję że do dobrych parę lat minie, zanim nasz Magistrat, podatkiem od stor nas uszczęśliwi, a do tego czasu, do obliczeń będą już zastosowane specjalne arytmomeiry. Z. K.

Widać z tego że nietylko u nas ale nawet w Paryżu, radowie miejscy mają genialne pomysły, uprzyjemniające życie obywatelom.

„ODEJŚCIE”

Tym, co zostali po drodze — poświęcam.

(Wolny, 1920 r.)

— Panie nieznanu, który stanąłeś na progu mego domu i kazałeś mi go opuścić — zawsze pamiętać będę twoje słowa twarde i nieublagane, twoją twarz, czarną od prochu i twoją zmęczoną oczy... Widzę cię teraz — i zawsze — jak stoisz w drzwiach — z krótkim karabinkiem na ramieniu — ciemny, opalony, pachnący dalekim polem i bitwą... „Jesteśmy otoczeni ze wszystkich stron... Ani chwili zwłoki!”

Nie masz litości nad nami. Musimy odejść... Musimy przeciąć nasze dotychczasowe życie ostrzem niespodziewanego ciosu. Zostawić wszystko — i odejść...

Zegnaj mój dom, Zegnaj ściany, wśród których trwa jeszcze nasz śmiech — i nasze marzenie — i echo bajek, opowiadanych przez dawno zmarłą nianię...

Ide, przez smutne, żdziwione pokoje i wszędzie idą za mną spłaznione wspomnienia... Dokąd? do odciejsz stąd nam, w jakie miasta nieznanne? Zostawić — wszystko... Więc dom, — i

sprzęt — i drzewa — i kwiaty — i niebo nad domem — i całą treść naszego radosnego, dziecięcego życia... Matulkie, bezwartościowe zabawki umrą chyba z żalu za nami w głuchej ciszy opuszczonych pokoi.

— Ogród tonie w słońcu. Nic nie wie jeszcze, że oto już odchodzimy na zawsze... W altanie, wśród spletniętych, ogromnych bukietów lilijowego bzu, jedliśmy wczoraj ostatni podwieczorek — kakao w malinowych filiżankach, które także muszą pozostać... Na ławce leży zapomniana książka francuskie wydanie „Nibelungów”, z najcenniejszymi kolorowymi obrazkami... O, róże, róże na klombach! Taką ich moc... Mogłabym je poćcinać, ale wzdąn wszak w drodze... Wysoki mur z czerwonych, pokruszonych cegieł pną się po nim gałęzie chmielu i powoje, o subtelnych, bladobłękitnych kielichach... Tam, za murem — jest Życie. Nudne, niezrozumiałe życie dorosłych — pozbawione kolorów i bajek, kwiatów i motyli, nie znające uroku słodkich, lepkich karmelków ani papierowych malowanek... Życie o poważnej, obojętnej twarzy i mądrych oczach. Nie znam go i nie pragnę poznać. Nic mi o niem nie powie mały ptak, co ponad murem przelatuje i rozpoczyna w krzakach berbersy radosny swój świergot... Pracowite mijają ranki i wśród stońca, traw i piasku. Złote cie-

nie kładą się poprzez spletną siatkę gałęzi na nasze głowy; motyle białe i żółte trzepocą w pobliżu naszych warkoczy i kolorowych kokard, które im zdaleka przypominają kwiaty... Drewniana taczka sunie ostrożnie po żyrowych ścieżkach — piasek nasypuje się do trepków — słońce pachnie lewkami, trawą i mocną stodołą białych róż. Brzęczą koniki polne i dzwoneczki w ciemni szarej szorty.

Zegnaj kolorowa bajko mego życia — ciszo wieczorów zimowych — beztroško dziecięcych snów...

Samochód rusza... Nazawsze, na życie całe biorę w swą duszę spojrzenie smutnego domu, który zostaje za nami: Wyciąga w dal białe firanki, powiewa ku nam, jak gdyby chciał nas zawrócić z tej drogi niedorzecznej i bolesnej...

Widzę jego żółtawe mury i zielony dach — widzę żelazne sztachety, przez które spoglądają na nas żalostnie drzewa podwórza... Widzę naszego psa... Stożki zdumiony, niepewny, co ma począć ze sobą. (Zegnaj, przyjacielu — nie obronisz mnie już nigdy przed złymi ludźmi...)

Patrzę długo — ulica szarzeje w mgłach oddalenia... I ginie mi z oczu na zawsze — mój dom...

Z chrzestem i turkotem sunie ciężarów samochodów przez równą szosę, pomiędzy zieleńią czystych, radosnych dziecięcego pokoju, po zielonym dywanie i białych krzeselkach...

się podziła pana siła i niecierpliwa tęsknota do czynu? Wszystkie plany i cała energia życia — i to najcudniejszego rykerskie bohaterstwo?

— Tak cicho i tak bez sensu mogłaby jakaś zabłąkana, przygodna kula przerwać nagle wszystko? Jakże to być może... Czekam, że pan wstanie wreszcie i powie do nas zdrowo, swym poważnym, spokojnym głosem: „Nie wychylajcie się tak, panienki, jakaś zabłąkana kula może narobić biedy...”

O, dziwny, czarny od prochu, waleczny panie rotmistrzu! Wszak to ciebie właśnie wybrała ta „jakaś zabłąkana kula”... Już nie zobaczysz datkięj Warszawy. Zostawimy ci gdzieś wśród wołyńskich pól, pomiędzy lilijowymi dzwonkami, owsem, czy koniżyną... W odwiecznej symfonji wołyńskiego stepu.

Zostawimy ci samego na drodze naszej ucieczki przesmutnej, naszę wędrowki, znanej mogilkami.

Może po latach, gdy powracą będziemy do ruin naszego domu — odtrądzimy na tej drodze twój grób — i przyjdzie ci wtedy opowiedzieć wszystko: o nowem życiu, nowych czynach i nowem, najjaśniejszem marzeniu...

J. Janicka

— Dlaczego upadł pan nagle, panie rotmistrzu?

Dlaczego zwalił się pan tak ciężko na nasze toboły z rzeczami? Może to sen ze znużenia, może omdlenie? Nie mam ani kropli wody, by wlać w spieczoną pana usta, ani by zwilżył pana czoło...

Dlaczego pan nie mówi? Czyż by to już był koniec wszystkiego, ta mała krwawa plamka na skroni? Gdzież się podziłały nagle pana słowa i pana spojrzenie, odważne, twarde, gardzące śmiercią spojrzenie? Gdzież

Włościańskie zwyczaje spadkowe

II.

Nie spotykamy w razie przekazania zasad majoratu, ani junioratu, ani żadnego innego systemu. Wchodzi tu w grę cały szereg momentów, zarówno charakteru wybitnie racjonalistycznego, jak i zdecydowanie irracjonalistycznego, które mogą w następstwie równie dobrze pozytywnie uwarunkować jakikolwiek „system” jak też i wykluczać go. A więc n. p. chory gospodarz korzysta z dojrzałości starszego syna kiedykolwiek rozstrzyga małżeństwo któregośkolwiek z dzieci i konieczność odpowiedniego uregulowania stosunków majątkowych, większa znajomość gospodarstwa i zamiłowanie, brak rozumu, kalectwo, nabyte wykształcenie i osiągnięty zawód, emigracja, sympatia, zaufanie, dobre wzajemne stosunki, pracowitość, trzeźwość, uległość, pozostanie najmłodszego, gdy starsi już gospodarują albo wyjechali i t. d.

W Poznaniu obejmują gospodarstwa w zamożniejszych chłopów często najmłodszy, u biedniejszych starsi, dzieje się to zaś dlatego, że zamożniejsi są w stanie dać starszym wykształcenie, wyposażyć ich i t. d. tak, że pozostają najmłodsi, biedniejsi zaś korzystają skwapliwie z tego, że jest już nowy gospodarz, który może zajmować się połączeniem z tyłu niedomaganiami gospodarstw. Nawet córki nie są wykluczone, chociaż stoją zwykle na drugim planie; nieraz przecież w przędzą one swych braci a to albo same albo obejmą gospodarstwo ich mężów.

Może tylko w Lubelskiem najczęściej obejmuje gospodarstwo najstarszy syn.

Objemka taki jest oczywiście przy wilejowym. Już sam fakt, że dostaje gotowy warsztat pracy stanowi jego uprzywilejowanie i zazwyczaj przedmiotem żądności reszty dzieci. Jest on jednak uprzywilejowanym także w tem znaczeniu, że wartość tego co dostaje, po potrąceniu spłat reszty dzieci, które musi uiścić czy to im samym czy też do rąk przekazującego, jest wyższą niż udział każdego w nich w owej kwocie. Inaczej zresztą nie byłby nawet w stanie utrzymać gospodarstwa. Spłaty te wnoszą w praktyce zwykle około połowy tego, co dostali w spółdzielczości w razie równego podziału. Dzieje się to poprostu przez niskie oznaczenie kwot, które mają dostać, przez niskie oznaczenie wartości gospodarstwa objętego, przez zwrot części ceny kupna lub fikcyjne podanie że została już wypłacona i t. d. Zresztą zawsze ocenia się wartość gospodarstwa nisko, niż w rzeczywistości, o 25 proc., 30 proc. do 50 proc. albo i jeszcze niżej czasem, tak że jest ona bliższa wartości dochodowej.

Bardzo rozmaicie przedstawia się również wzajemny stosunek małżonków. W każdym razie włościanin zazwyczaj nie odnosi się chętnie do dziedziczenia małżonków po sobie na własność, ale wolał stosowanie do życia, czy to użytkownika części gospodarstwa, czy też tylko utrzymania. W Poznaniu chętnie widziany jest podobny system ogólnej wspólności majątkowej, gdzie indziej system odrębności, z domniemanym zarządem męża w Małopolsce, a w użytkowaniu w b. Królestwie Kongresowym. Niechętnie natomiast odnosi się ludność wiejska do niektórych wypadków dziedziczenia rodziców po dzieciach, zwłaszcza gdy potem jeden z rodziców wstępuje w związki małżeńskie powtórnie. Ideał podziału majątków jest przeważnie równy podział majątków po rodzicach. O ile niejednokrotnie spotyka się wśród mających pozostawić majątek właściciel gospodarstwa rozumiejących niebezpieczeństwo i przagnących zachować wódkę gospodarstwa nieuszczuploną, o tyle wśród oczekiwaczy panuje niepostrzeżony pęd do dzielenia nawet na najdrobniejsze kawałeczki, byle coś mieć. A że przytem następstwem są takie spory, iż na wschodzie Polski mówią się: dzierusia bo dzielsia (bią się bo dziela się), że potem wszyscy żyją w nędzy, to to przebiegu spadkobrania zupełnie nie zmienia.

A przecież w pojęciach ludności wiejskiej utrzymują się pojęcia gospodarstwa samodzielnego, jakkolwiek według pesymistycznej relacji z Miłówki w powiecie żywieckim, pojęcie takie już tam zamarło. Spotykamy bowiem takie określenia, jak „gospodarz na połowie gruntu”, „niby gospodarz” i t. p. Ten pęd dzielenia przed którego łamaniem niektórzy autorzy rozpraw tak stanowczo ostrzegają, nie jest jednak takim żywiołem, z którym nie można skutecznie walczyć. Wchodzimy tu już w granice zagadnień gospodarczych.

W b. zaborze rosyjskim istniało ustawowe ograniczenie dzielenia gruntów podobnie jak w b. zaborze pruskim. Tymczasem prawo pozostało w pierwszym z nich bezskuteczne i bez celowego pojęciem w drugim zaś wywarło ogromny wpływ na życie gospodarce i na przekonanie ludności. W XIX wieku liczba gospodarstw samodzielnych i obszar przeliczył się zmniejszały. W r. 1823 było tam 48,63 gospodarstw samodzielnych, zajmujących 3.441.810 morgów; w r. 1859 jeszcze 47.869 takich gospodarstw i

3.391.379 morgów; a w r. 1880 a więc w 20 lat później już tylko 39.389 takich gospodarstw i 3.292.992 morgów. Równocześnie wzrosła ilość gospodarstw niesamodzielnych z 33.960 o obszarze 298.141 morgów w r. 1859 na 44.470 gospodarstw o obszarze 522.142 morgów w r. 1880. Niemcy po trafili jednak pęd ten powstrzymać i stworzyć dużą ilość nowych gospodarstw zdrowych, a w ludność wpoić przekonanie że niepodzielność jest czymś o wiele lepszym, które to przekonanie uduchało się podobno bardzo szybko przybyłym z Małopolski i b. zaboru rosyjskiego. Przyczyną tego różnego wyniku ustawowe ograniczenia podzielnosci było bez wątpienia przedewszystkiem to, że w b. zaborze pruskim równoległe do wprowadzenia norm prawnych przeprowadzono szeroka akcja gospodarczą. Tę akcję w rzeczywistości zaniechano uczynić w b. zaborze rosyjskim i dlatego nie stworzono skutecznego zapory przeciw dążeniom do podzielnosci gruntów.

Nie podzielimy wobec tego zaprzeczania tych autorów, którzy twierdzą bezwzględnie, że ludność „nie przyjąłaby” takiej reformy. Dochodzimy wobec tego do przytoczenia następujących danych faktycznych, które mają nam wskazać kierunek ustawodawstwa: 1) Silny i powszechny pęd do podzielnosci gruntów i gospodarstw włościańskich; 2) Wielkie rozdrobienie tych gospodarstw; 3) Zrozumienie konieczności przeciwdziałania temu u gospodarzy — spadkodawców, u gospodarzy zamożniejszych i wyżej stojących umysłowo; 4) Konieczność oporu, przeciwdziałanie reformie u oczekiwaczy i uboższych; 5) Zależność oporu raczej od braku środków do egzystencji (brak zarobku, kredytu), niż od warunków wyłącznie psychologicznych. Możliwość i sposób przeprowadzenia reformy są więc ściśle zależne od dostarczenia objętom kredytu na spłatę współdziedziców i od dostarczenia tym właśnie współdziedzicom pracy i środków do egzystencji, byliby nie tylko niesprawiedliwością większą, niż reforma rolna bez odszkodowania, ale stworzyliby ponadto liczną warstwę ludzi nie związanych nawet nawet owym jednym czy też pół morgiem gruntu, żyjących w nędzy skłoni-

nych zawsze do gwałtów i rozruchów oraz podatny podstępem agitacji radykalnej i wywrotowej, wrogo usposobionych do społeczeństwa i ładu państwowego. Dlatego może być bezpieczniejszym tworzyć nowe gospodarstwa, które już nie miałyby ulegać podziałowi a byłyby dostatecznie wielkie by zaopatrzone z nich reszty dzieci bez podziału gospodarstwa i przychodzić z pomocą gospodarzom chcącym utrzymać swe gospodarstwa lub zaliczyć je do niepodzielnych, niż wprowadzać ogólne ustawowe zakazy. Równie dobrze można także osiągnąć ten cel przez stałe dostarczanie zarobków i źródeł pracy.

Rozważanie szczegółowe treści mających być wprowadzonymi norm prawnymi, zaprowadziłoby nas zbyt daleko. Wystarczy, jeśli stwierdzimy, że nie można poddawać całego obszaru Państwa pod bezwzględnie te same normy, ani też nie można rozwiązywać problemu przez proste jednostajne uregulowanie prawa spadkowego. Trzeba pamiętać o stworzonych osadach w drodze kolonizacji pruskiej, w drodze reformy rolnej, w drodze parcelacji. Na leży również daleko dbać o tworzenie nowych gospodarstw i do nich stosować odrębne normy. Nierównie ostrożniej należy postępować przy ustalaniu norm dla już istniejących gospodarstw. Normy prawne muszą tu być ogromnie elastyczne i zróżniczkowane. Określenie osoby objętej będzie wymagało specjalnych studiów. W każdym razie wyrażona wola spadkobiercy co do osoby objętej powinna być szanowana. Czas i sposób spłacenia współdziedziców oraz wysokości spłat — jest to kwestia która może być rozwiązana tylko przy dokładnym obliczeniu środków gospodarczych jakie państwo będzie miało do dyspozycji i położenia gospodarstwa. Ogromnie drażliwym będzie tutaj czy i w jakiej mierze będzie musiało wyrządzić krzywdę współdziedzicom przez uprzywilejowanie nie objętych. Wydaje się zresztą, że pod tykrotnie już podkreślonym warunkiem dbania o los tych którzy ustępują z gospodarstwa można daleko nawet posunąć dowolność w treści norm prawn. Do których ludność szybko się przyzwyczai, jeśli okazały się dla nich korzystnymi. Same ustaw jednak ani nie rozwiążą tak powikłanego zagadnienia, ani nie wprowadzą dobrobytu tam, gdzie go niema.

Dr. Stefan M. Grzybowski

Dziennikarze wiedeńscy z wizytą w Wilnie

W dniu wczorajszym przybyła do Wilna wycieczka dziennikarzy austriackich z Wiednia. Udział biorą w wycieczce p. p. Paweł Kisch (Neue Freie Presse), Artur Ernst (Neues Wiener Tagblatt), ks. dr. Rochus Kohlbach (Reichspost), Wilhelm Gartenberg (Tag), Józef Jelinek (Volkszeitung), dr. Leon Brust (Wirtschaftliche Mitteilungen), dr. Zygmunta Müntz (korespondent wiedeński pism polonijnio-amerykańskich).

Wycieczka prowadzi kierownik biura prasowego poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu dr. Edmund Parnes.

Na dworcu wileńskim powitali przybyłych przedstawiciele Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, wileńskiego urzędu wojewódzkiego i Touring Klubu.

W ciągu całego dnia dziennikarze wiedeńscy zwiedzali pod kierownictwem p. prof. Ferdynanda Ruszczyca osobliwości miasta Wilna, które wzbudziły ogromne zainteresowanie. Dr. Kirch w imieniu swych kolegów, byłych słuchaczy różnych uniwersytetów austriackich dziękując serdecznie prof. Ruszczyca za tak doskonałe informacje o Wilnie złożył w ręce profesora gorące życzenia dalszego pomyślnego rozwoju Uniwersytetu Stefana Batorego po wszystkie strony.

Wieczorem Syndykat Dziennikarzy wileńskich podejmował gości obiadem w letniej siedzibie Klubu Szlacheckiego przy udziale przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, miasta i prasy.

KRONIKA

CZWARTEK
4 Dni
Jana Kalas.
jutro
A tonio Z.

Wschód s. g. 2 m. 53
Zach. s. g. 19 m. 55

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 3 - VII. 1929 r

Ciśnienie średnie w m. 761
Temperatura średnia + 21,0C

Opad za dobę w mm. —
Wiatr przeważający Południowo-zachodni.

U wagi: Pogodnie, krótkotrwały deszcz.
Minimum za dobę -1- 15°C.
Maximum na dobę -1- 28°C.
Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia

URZĘDOWA
—(o) Doręczenia sądowne. Z dniem 1 lipca weszło w życie rozporządzenie Min. Sprawiedliwości i Min. poczt i telegrafów w sprawie doręczenia pism sądowych przez pocztę w sprawach karnych.

—(a) Przeciwno „epidemii” kar. Urząd wojewódzki wystosował pismo do wszystkich starostów z przypominaniem o zarządzeniu zmiany postępowania w przedmiocie nakładania kar na ludność za przekroczenia administracyjne. Jak wiadomo do wojewo- dy wpłynęło cały szereg skarg na niesprawiedliwy wymiar kar mających częściowo charakter masowego opodatkowania. W piśmie jest zaznaczone, że podczas najbliższych inspekcji będzie zwracana szczególna uwaga czy zalecane ulgi są stosowane.

— Policja zapoznaje się z kodeksem postępowania karnego. W związku z wprowadzeniem w życie nowego kodeksu postępowania karnego odbyła się odprawa ko- mendantów posterunków P. P. pow. Wil- Trockiego, podczas której p. prok. Bażyński pouczył zebranych jak mają postępować obecnie.

W dniach 8 i 9 b. m. odbędzie się odprawa komendantów powiatowych P. P. z terenu woj. wileńskiego, na której sprawa ta zostanie jeszcze raz gruntownie zrefero- wana.

ZALOBNIA.

— Przedstawiciele władz na pogrzebie s. p. P. Wedziagolskiego. Wczoraj rano wyjechał do Jaworowa celem wzięcia udziału w pogrzebie zmarłego tragicznie s. p. architekta Pawła Wedziagolskiego, zast. starosty pow. Wil-Trockiego p. Michał Łukasiewicz. Panu staroście towarzyszył inspektor samorządowy powiatu p. Niedeck.

MIEJSKA
— (o) Kłopoty Magistratu z budżetem. Jak wiadomo, urząd wojewódzki zatwierdził budżet miejski na rok 1929-30 z całym szeregiem zastrzeżeń oraz skróceniem mno- stwa pozycji dochodowych.

Tak np. skrócono zostało 296.000 zł. z tytułu dodatku komunalnego do państwo- wego podatku od nieruchomości, oraz pozycja dochodowa w wysokości 50.000 zł., spodziewana od eksploatacji lasów miejskich przy czym ta eksploatacja lasów miejskich wzbroniona do 1933 r.

Razem ze skróceniem innych pomniejsz- szych pozycji dochodowych, pozycja do- chodowa, ustawiona do budżetu, zmniejsza- ją się prawie do 500.000 zł.

— Onegdaj Magistrat konferował kilka go- dzin nad sytuacją bez wyjścia, wyjścia te- go nie znalazł i postanowił sprawę tę prze- kazać komisji finansowej.

— (o) Kolonje letnie. W przyszłą nie- dziele, o godz. 8 rano, na dziedzińcu Magi- stratu, została wyznaczona zbiórka dzieci, zakwalifikowanych na kolonje letnie w Le- oniszkach.

POCZTOWA.
— (o) Zwolnienia służbowe. Na mocy rozporządzenia wileńskiej dyrekcji poczt i telegrafów, z dniem 30 czerwca zostali zwolnieni w drodze dyscyplinarnej za nadu- żenia na służbie pocztowo-telegraficznej Franciszek Rejmer, kierownik urzędu V klasy w Łunnie za przywłaszczenie sum skar- bowych i Zygmunta Borysowski, asystent X stopnia służbowego z urzędu pocztowego Wołozyn.

AKADEMICKA.
— Zarząd Stowarzyszenia Akademickiego Koleżankom podaje do wiadomości koleżanki i kolegom, którzy zapa- li się w wycieczkę, by stawili się w dniu 4 b. m. w lokalu Instytutu Nauk Handlowo- Gospodarczych (dom firmy B-ci Jabłkow- skich 4 piętro), na zebranie o godz. 18-iej celem omówienia szczegółów w podróży.



Paweł Wedziagolski

ARTYSTA — ARCHITEKT

dlugoletni członek W. T. A. P., zmarł tragicznie dnia 1 lipca r. b. w majątku Jaworowie.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Wileńskie Towarzystwo Artystów Plastyków.

KOMUNIKATY.

— Wycieczki rolników na P. W. K. Przew. Związek Kółek i Organizacji Rolniczych ziem wileńskich, przy finansowym poparciu Ministerstwa Rolnictwa i odpowiednich Sejmików zostały zorganizowane 5-cio dniowe wycieczki drobnych rolników na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania — po dwie z każdego powiatu.

Wycieczki mają na celu zwiedzić Wy- stawę, a w powrotnej drodze zwiedzić wzoro- we gospodarstwa rolne w województwie poznańskim.

Od dnia 30-VI do dnia 2-VII r. b., wy- jeżdżało do Poznania 485 osób z powiatów: Braślawskiego, Święciańskiego, Postawskie- go, Dziśnieńskiego, Wilejskiego i Mołode- czńskiego.

Dnia 3 lipca r. b. wyruszą ostatnie wy- cieczki z pow. Oszmiańskiego i Wileńsko- Trockiego, w ilości 160 osób.

Wycieczkami kierują miejscowi agrono- mi i instruktorzy rolni.

— Złobek im. Maryi w dn. 1 lipca ze- stał przeniesiony z ul. Sierakowskiego na Zwierzyniecką do domu własnym Tow. Opieki nad dziećmi przy ulicy Fabrycznej Nr. 39.

RÓŻNE

— (a) Nadzór weterynaryjny. Władze administracyjne postanowiły wzmocnić nadzór weterynaryjny nad targami, jarmarkami, pokazami, rzeźniami i młeczniami w celu zapobieżenia rozszerzeniu się chorób bydła, co w porze letniej może spowodować duże straty w inwentarzu i grozić zara- zą. W tym celu postanowiono by wszelkie pokazy lub przetargi odbywały się za pozwoleniem władz administracyjnych. Nadzór stały nad targami będą mieli państwo- wi lekarze weterynaryjni, urzędujący przy poszczególnych stajniach. W mniejszych miejscowościach nadzór będą spełniali leka- rze sejmikowi. W rzeźniach co dwa miesią- ce winne być przeprowadzane rewizje. Mleczarnie muszą prowadzić ewidencje dostaw- ców, posiadacze wirówek, winni osad z ma- szyn codziennie usuwać. Za powyższe czyn- ności lekarze będą otrzymywali specjalne wynagrodzenie, zależnie od miejscowości od 6 do 15 zł. za dzień pracy. Spowoduje to odpowiednie obciążenie właścicieli zwierząt.

— (a) 5 zastępów nac. rabina. Gmi- na żydowska wystosowała odpowiedź na pismo starostwa grodzieńskiego w sprawie za- stępów naczelnego rabina. Gmina uważa za potrzebne wyznaczenie aż 5 rabinów t.j. Grodzieńskiego, Ajgasa, Kaganą, Fryda i Krakowskiego. Wśród żydów kursują wersje, że częściej z wymienionych prócz rab. Fryda kategorycznie odmawia się od funk- cji zastępów sen. Rubinsztajna.

— (a) Nowe stowarzyszenia. Do reje- stru stowarzyszeń wpisano na stałe wileń- skie stowarzyszenie esperantystów „Uni- wers”, które niedawno rozpoczęło swoją aktywną działalność.

Tak samo zarejestrowano komitet odbu- dowy kościoła po-Trzynińskiego na Anto- kolu.

— (a) Ujednolinitostanie typu termome- trów. Dowiadujemy się, że w roku przy- szłym będą sprzedawane jedynie termome- try posiadające tylko skalę Celsjusza. Sprze- dazce termometrów Reamira będzie wzbro- niona. Sprzedawcy termometrów winni zwrócić na to uwagę i przy czynieniu za- kupów żądać jedynie termometrów ze ska- łą dozwoloną.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). „Cień” z Jaroszewską. Dziś, święta sztuka Nico- demusa „Cień”. Zofia Jaroszevska jest co- dziennie przedmiotem owacji, gdyż jej kre- acja w „Cieniu” stanowi rzadki klejnot w dorobku artystycznym najznakomitszych mistrzów sceny.

— „Pigmalijon” Shawa. Wkrótce wejdzie na repertuar Teatru Polskiego „Pigmali- jon” Shawa z Zofią Jaroszewską w roli tytulo- wej. Partnerem Zofii Jaroszewskiej będzie p. Wyrwicz-Wichrowski.

— Koncert symfoniczny. W czwartek, dnia 4 lipca odbędzie się pod dyr. Zygmun- ta Dolegę koncert popularny orkiestry sym- fonicznej, złożony z kompozycji wybitnie wartościowych z zakresu muzyki poważnej i popularnej. Osoba kierownika koncertu, dyr. Dolegę, którego powrót do batuty po- witaliśmy z radością w tak udatnym, wiel- kim koncercie symfonicznym, daje nam zu- pełną rekonję pełnego powodzenia dzisiej- szego koncertu.

CO GRAJĄ W KINACH?

— Heljos — Piękna Grzesznica.
— Piccadilly — Niewolnica Krwawe- go Szebla.

— Polonia — Na Imię jej „Kobieta”.
— Światowid — Księżna Czardaska.
— Kino Miejskie — Oddajcie mi dziecko.
— Wanda — Alama, córka morza.
— Lux — Ostatni uśmiech błazna.
— Eden — Huczyson — „Napowie- trzna walka”.

— Kino Kol. „Ognisko” — Ofiary rozwo- dów.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (c) Sztandar komunistyczny. Nocy wczorajszej nieujawnieni sprawcy zawiesili na drutach telegraficznych transparent ko- munistyczny o treści antypaństwowej. Sztan- dar policja usunęła.

— (c) Oszustwo. Przykry wypadek spotkał p. G. od niedawna zięcia właścicieli domu Nr. 18 przy ulicy Wileńskiej. Mając 3 tysiące dolarów p. G. szukał interesu. Trafił się jakiś osobnik, który zobowiązał się pośredniczyć przy nabyciu partii ma- nufaktury. Zaprowadzono go do pewnej hurtowni na ulicy Szawelskiej, gdzie poka- zano towar i za pomocą podstawionej ko- biety udającej właścicielkę towaru wyłudzo- no tysiąc złotych. Gdy p. G. zgłosił się po paru godzinach po towar wówczas dopiero przekonano się że został oszukany.

— (c) Kradzież kurt. Ze składu Wład- sława Rynkiewicza (Art. Leżyjska 4) po uprzednim wyłamaniu zamku skradziono 6 kur wartości 60 złotych.

— Zaginięcie. Julia Piotrowska zamiesz- kała w Kalwarii zameldowała policję o za- ginięciu jej syna 13 letniego Hieronima.

W dniu 5 lipca, jako w trzecią rocznicę śmierci

S. † P.

D-r Mieczysław Oleszkiewicz

w kościele Św. Ducha (po Dominikańskim) o godz. 9 rano odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych

Z O N A,

Z PRZECHADZEK URBANISTYCZNYCH.

O NALEŻYTĄ STAREGO WILNA OCHRONĘ.

Dobre trzy czwarte prawej strony za- ułka Ignacowskiego, gdy się nim ku ulicy Dominikańskiej idzie, zajmują stare mury, łączące się z kościołem św. Katarzyny.

Lat temu kilka były one, po przej- ściach wojennych, tak dalece nadwężo- ne, że nieraz i niejednemu z przechodni- em myśl musiało przychodzić, że nie jest pewien, czy aby na niego się nie zawała, czy mu aby na głowę „nie kapnie” kłosa z dachówek, na górnej murów krawędzi widniejących.

Ale jakos szereg lat prawą stroną Ignacowskiego zaułka chodząco (bo zresz- rat vis a vis odnowionego kościoła Św Ignacego, położona.

Uwiecznili ją na licznych fotografiach Niemcy, gdy w Wilnie gospodarowali; pochycili na obiektyw swego aparatu Jan Bułhak, tak umiejętnie raz w raz odla- niający ciepłokiejście miasta naszego za- bytki.

Bo brama z zaułka Św. Ignacego jest istotnie piękna. Mimowoli ku niej wzrok ciągnie, gdy się ją mija.

Przykryta była dotąd, jak i całe mury, dachówka w dwóch kondygnacjach. A dachówka ta mimo całej swej starości i zczernienia, dźwięnie jakoś stylową całość z bramą tworzyła.

I teraz stała się z bramą rzecz strasz- na, oto ktoś, w czynie jej znajduje się ona, kazał dachówkę, częściowo ją chro- nić, częściowo zdobiąc, zdjąć i zastąpić białą ordynaryną białą cynkową, czy też cynkową.

Effekt tej „inwestycji” jest taki, jak efekt włożenia przez kogoś na głowę do eleganckiego frakowego ubrania zamiast cylindra, szarej cyklistki.

Starym murem stała się ciężka krzyw- da, pozbawiono je części tego piękna i uroku, którym się ozdabiali.

Były czasy gdy w Wilnie konserwa- torskie przy Panu Wojewodzie, funkcje pełnił prof. Remer, że chcąc komin popra- wić, chcąc rynnę starą nową zamianić, trzeba było kto wie ile instancji obchodzić aby uzyskać zezwolenie. Robione to było wszystko dla ochrony zabytków, dla ochrony nieskazitelności stylu starego Wilna.

Były to czasy, kiedy p. Perkowskiemu zabraniano malować olejną farbą ściany do jego sklepu przyłajających. A owoce tych czasów były takie, że komuś do gło- wy przychodziło, że zmiana „kocich łbów” na asfalt psuży charakter ulic wileńskich. Czy nie za dużo było omnipotencji p. Re- mera w życiu miasta naszego — nie jest mo- jem w niniejszej prechadze sądzić.

Nie oto chodzi... Chodzi mi jedynie o kontrast, bo oto teraz, gdy p. Remer obow- iązki swoje przekazał p. Lorentzowi, mo- żliwym się stało, by ktoś, pod jego boki- em zabierał się do przerabiania naprawdę antycznych murów z zaułka Ignacowskiego, tak, jak gdyby to była mała, którą można i w tużurek jej pana ubrać, a jeszcze śmieszniejszą się stanie.

Miesiąc, czy dwa temu chciano wyci- nać stare drzewa, rosnące tuż przy gmachu Biblioteki uniwersyteckiej. Protestowało wielu przeciw tej barbarji. Protestu p. Kon- serwatora nikt nie słyszał (nie: słuchał, ale: słyszał), teraz pauje się stary zaułek wileński, a pan Konserwator znowu mi- czy.

Co to jest? Co to ma znaczyć? Właśnie wyżej fotograf nas redakcyj- ny prezentuje bramę z zaułka Ignacow- skiego po „remontie”. Nie wiem, czy dla każdego jest nasza fotografia dostatecznie plastyczna. Kamu plastyczność jej nie wy- starcza, niech sam na Św. Ignacego zaułek polatygując się rączy i bramę w jej no- wej szacie obejrzy. Komu nasza ilustracja dostatecznie wymowną się wyda, niech już tylko dawny wygląd bramy w wyobraźni sobie odtworzy i z dzisiejszym jej stanem porówna. Ze to porównanie na niekorzyść inowacji wypadnie — jestem pewny. Mik.

— (c) Wypadki za dobę. Za ubiegłe 24 godziny zanotowano w Wilnie 83 wypadki w tem kradzieży 13, przekroczeń admi- nistracyjnych 45 i zakłóceń spokoju 12.

— (c) Poróżni nożem. Wczoraj w dzień na ulicy Soboczek koło posesji Nr. 75 został ciężko porażony nożami Jan Klemo- towicz zamieszkały tamże. Rannego pozostawiono po opatrunku w domu wobec uchylecia się od przejazdu do szpitala.

— (c) Kto poraził N. Jakóbowskiego. Ustalono, że sprawa napadu na dr. Jakó- bowskiego o czym donosiliśmy wczoraj był Adam Molenda, zamieszkały przy ulicy Pi- nej 11. Stwierdzono ponadto że Molenda rzucił się na lekarza bez żadnej przyczyny pod wpływem nagłego ataku szału, spowo- dowanego nieuleczalną chorobą. Sprawę poronienia po przeprowadzeniu dochodzenia skierowano do dyspozycji władz sądowych, które naturalnie po odpowiednim zbada- niu jego pożyteczności zdecydowały co do

Bezprzeladunkowa komunikacja z Rosją Sow.

Wileńska dyrekcja kolejowa czyni obec- nie przygotowania do wprowadzenia komu- nikacji bezprzeladunkowej przez punkty graniczne Stolpce-Niegorełoję ze zmianą zastawów kolejowych z dopuszczeniem prze- ładunku przesyłek na żądanie nadawcy lub ze względów technicznych. Oplata za zmia-

ne zastawów okazuje się będzie zniżona. Bez przeladunku będą również kursowały pociągi turnusowe dla przewozu rudy na granicze Stolpce-Niegorełoję ze zmianą zastawów kolejowych z dopuszczeniem prze- ładunku przesyłek na żądanie nadawcy lub ze względów technicznych. Oplata za zmia-

— (c) Wypadki za dobę. Nie wykluczonem jest że powędruje on na obserwację do szpitala psychiatrycznego.

— Oszuści grasują po wsiach. W całym szeregu miejscowości na terenie powia- tu województwa wileńskiego zauważono kilku osobników, którzy udając cudzoziem- ców sprzedają chłopom różną tandetę, twier- dząc, że są to wyroby angielskich fabryk włókienniczych. Dla większej powagi oszu- ci używają dialekty obcego języka, rzeko- mi angielskiego. Napiw się umieją oni kil- ka słów obcych i temi się posługują gdy są obecni kupujący. Nawiwni wierząc, że są to towary angielskie czynią znaczne zakupy co daje oszustom znaczne zyski i umożliwia im opłacanie po kilkanaście złotych furma- nów obwoźnych czy wsiach.

„Anglicy” nie chcą mieć do czynienia z władzami unikają większych miejscowości i grasują wyłącznie w wsiach położonych daleko od siedziby tych władz. (c)

